

Fundacja Mam Marzenie spełniła ponad 6500 marzeń dzieci

Tam niemożliwe stają się możliwe



BARTEK wciąż nie wierzył w swoje szczęście, gdy wchodził na płytę Stadionu Narodowego u boku Roberta Lewandowskiego



EWELINA chciała studiować dziennikarstwo. Dzień spędzony w redakcji Faktów TVN sprawił jej wielką radość



JULIA cieszyła się ze spotkania ze swą idolką, piosenkarką Cleo. Z breloczkiem, który od niej dostała, prawie się nie rozstaje



EMILKA uwielbia telenowelę *M jak Miłość*. Wystąpiła w jednym odcinku wraz z Barbarą Kurdej-Szatan i Magdaleną Walach

Spełnienie ich najskrytszych pragnień sprawia, że mali pacjenci chociaż przez chwilę są szczęśliwi. A to pozytywnie wpływa także na efekt leczenia.

Trzynastoletni Bartek na pierwszym spotkaniu z wolontariuszami Fundacji Mam Marzenie powiedział, że chciałby dostać konsolę do gier. Ale oni – doświadczeni w spełnianiu marzeń – dążyli temat. – Poprosiliśmy go, żeby zamknął oczy i pomyślał o takim naprawdę największym marzeniu – opowiada wolontariuszka Monika Kozłowska. – Chłopiec spojrzał na mamę i powiedział: ty wiesz, co. Okazało się, że pragnął spotkać się z gwiaz-

dorem futbolu Roberta Lewandowskim, ale uznał, że aż takich marzeń to my nie spełniamy. A jednak! Podczas meczu reprezentacji wprowadził swego idola na boisko i razem z nim odśpiewał polski hymn. Było to 6500. dziecięce marzenie spełnione przez wolontariuszy fundacji.

Marzą o tym, by coś przeżyć

Fundacja Mam Marzenie od czternastu lat pomaga dzieciom zmagającym się z chorobami zagrażającymi życiu. Pomoc jest nietypowa, bo nie dotyczy leczenia ani rehabilitacji.

– My tylko, a raczej aż, spełniamy ich najskrytsze marzenia – mówi Monika Kozłowska. – A wcale nie jest łatwo je wydobyć z dzieci. W pierwszym odruchu mówią, że chciałoby dostać jakiś przedmiot. Gdy dążymy dalej, okazuje się, że tym największym życzeniem nie jest pragnienie z kategorii mieć, lecz być, zobaczyć lub spotkać.

– Spełnianie marzenia uruchamia mechanizmy obronne w dziecięcym organizmie. Warto go zastosować w procesie leczenia, jeśli nie można zaproponować nic w zamian – mówi psychonkolog Aleksandra Tobota z Kliniki Onkologii

i Chirurgii Onkologicznej Dzieci i Młodzieży w Instytucie Matki i Dziecka w Warszawie. – Dzięki spełnionym marzeniom dzieci mają większą łatwość w znoszeniu choroby i jej skutków.

Poziom endorfin idzie w górę

Siedmioletni Franek był okazem zdrowia do czwartego roku życia. – Później pojawiły się nawracające infekcje – opowiada jego ojciec. – Po badaniach okazało się, że to białaczka. Leczenie trwało dwa lata. Później był nawrót i Franek znów wyładował w szpitalu. Wtedy odwiedzili go wolontariusze fundacji. Powiedział im, że chciałby być naukowcem. A ponieważ uwielbia mieszać różne pły-

ny w kuchni, wybór był oczywisty – najchętniej wcieliłby się w chemika.

Marzenie chłopca pomogła spełnić Politechnika Gdańska. Rodzice powiedzieli Frankowi, że idą na spacer. – Nie wiedział, co się szykuje – mówi jego tata. – Do ostatniej chwili wszystko udało się utrzymać w tajemnicy. Po przekroczeniu drzwi dziecko wkroczyło do innego świata.

Przez kilka godzin Franek w asyście pracowników uczelni przeprowadzał różne eksperymenty. A pod koniec tej wizyty usłyszał, że następnego dnia czeka go kolejna – na Uniwersytecie Gdańskim. Był uszczęśliwiony i bardzo chciał podzielić się z kimś tym szczęściem. Zapytał wolontariuszy, czy nazajutrz może przyjść ze swym

najlepszym przyjacielem ze szpitala. Wszyscy obecni przy tym byli wzruszeni do łez.

– Spełnienie marzenia podnosi poziom endorfin, tzw. hormonów szczęścia – mówi Aleksandra Tobota. – To pozytywnie wpływa na samopoczucie i leczenie dzieci. Nieocenionym efektem takiej niezwykłej chwili jest przekierowanie uwagi dziecka na coś przyjemnego. Już nie żyje ono chorobą, ale z chorobą. To bezcenne w przypadku choroby długoterminowej lub zagrażającej życiu.

Wciąż żyje tamtym dniem

Ewelina ma czternaście lat, jest wesołą, pogodną dziewczynką. Jej optymizmu nie znisz-

czyła choroba. – W dzieciństwie zdiagnozowano u niej skoliozę, ale problem nasilił się półtora roku temu – mówi jej mama. – Córkę czekała operacja kręgosłupa, ale wcześniej lekarze znaleźli guz rdzenia kręgowego. Zamiast na ortopedii znalazła się na onkologii. Do szpitala weszła na własnych nogach, lecz wyjechała na wózek. Skutkiem ubocznym operacji była utrata czucia od pasa w dół.

Ewelina nie przestała marzyć. Swoje marzenia spisała na długiej liście. Znajdują się na niej wyprawa do Las Vegas, ale również i to, że chciałaby poruszać się bez wózka i żeby stał się cud i guz sam zniknął. Jeszcze niedawno marzyło jej się także, by popro-

wadzić wiadomości telewizyjne, *Fakty* w TVN. – Ale to już mogę sobie wykreślić – mówi z satysfakcją nastolatka.

Za sprawą Fundacji Mam Marzenie przez cały dzień gościła w telewizyjnym studio, gdzie poznała tajniki pracy dziennikarzy informacyjnych. A zwińczeniem tego dnia było nagranie programu z jej udziałem.

– Była wyczerpana po tym dniu, ale z drugiej strony, nie pamiętam, kiedy ostatnio widziałam ją taką szczęśliwą – wspomina jej matka. – Chociaż minęło już wiele tygodni, ona ciągle żyje tamtym dniem.

ADAM NIJAK

Na internetowej stronie Fundacji Mam Marzenie jest lista kolejnych marzeń do spełnienia. Zajrzyj tam, bo może też możesz pomóc.

BEZCENNE
przeżycie dla chorych dzieci

Jak lek przeciwbólowy

Rozmowa z psychologiem dr Joanną Hałaj.

Co daje choremu dziecku spełnienie marzenia?

– Przede wszystkim przynosi mu pozytywne emocje. Takiej korzyści nie sposób przecenić. Spełnienie takiego marzenia dowodzi, że wszystko może się zdarzyć, a więc choroba nie jest wyrokiem, nie przesądza o niczym. Jeśli można osiągnąć gwiazd, czyli spełnić takie marzenie, ta pozytywna energia wzmacnia psychikę, co z kolei pomaga dziecku walczyć z chorobą.

Jak pozytywna energia płynąca ze spełnionego marzenia może pomóc w ozdrowieniu?

– W wielu chorobach to podstawa. Psychiczna energia jest taka potężna, że potrafi wznieść chorego człowieka na niewyobrażalne wyżyny. Z kolei stres spowodowany chorobą odbiera bardzo dużo energii. Można ją odtworzyć takimi właśnie bodźcami.

Takie chwilowe oderwanie się od choroby działa jak lek przeciwbólowy?

– Zgadza się. Świadomość, że nie pozostało się sam na sam z chorobą, odbudowuje też poczucie bezpieczeństwa i swojej wartości.

Jakie spełnione marzenie najbardziej utkwii dziecku w pamięci: doznanie, spotkanie czy przedmiot?

– To indywidualny wybór. Samo oceni, co przyniesie mu więcej radości. Najważniejsze jest przełamanie zasady niedostępności: to, co było dla mnie niedostępne, stało się moim udziałem.

Wspierać marzenia można na różne sposoby



Żeby pomóc Fundacji Mam Marzenie spełniać pragnienia jej podopiecznych, Kamil Wójcikiewicz i Michał Przytuła wyruszyli w podróż do Hiszpanii. Ich akcja pod hasłem Droga do marzeń jest charytatywnym projektem mającym na celu zebranie pieniędzy na potrzeby tej fundacji. Pojechali autostopem z Gdyni do Hiszpanii. Po przekroczeniu hiszpańskiej granicy rozpoczęli pielgrzymkę do miejscowości Santiago de Compostela. Relacjonując podróż na Facebooku, zachęcali do wpłat. Dzięki tej wyprawie już spełniono dwa marzenia i dopina się budżet kolejnego – chłopca, który chciałby odwiedzić delfinarium i popływać z tymi zwierzętami.



MAGDA marzyła o drewnianym domku. Osobiście nadzorowała budowę



FRANEK przez dwa dni mógł wcielić się w chemika i był wówczas najszczęśliwszym dzieckiem na świecie